



PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE DLA KOBIET.

Prenumerata w Warszawie.

We wszystkich księgarniach i kantorach pism periodycznych po cenie rocznie rsr. 7 kop. 20; półrocznie rsr. 3 kop. 60; kwartalnie rsr. 1 kop. 80; miesięcznie kop. 60.

Prenumerata w Cesarstwie i Królestwie:

kwartalnie rsr. 2 kop. 50; półrocznie rsr. 5, rocznie rsr. 10.

Wydawca MICHAŁ GLÜCKSBERG.

EXPEDYCYA GŁÓWNA W KSIĘGARNI WYDAWCY

Ulica Włodzimierska Nr. 4.

W Cesarstwie Austriackim we Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta kwartalnie flor. 3; na prowincyi z przesyłką pocztową flor. 3 cent. 80.

W Krakowie: u D. E. Friedleina, kwartal. flor. 2 cent. 75 na prowincyi z przesyłką pocztową flor. 3 cent. 50.

W. W. Ks. Poznańskim: u Leitgebera i Spół., kwartal. 5 marek

ADRYAN BARANIECKI.

Kosa czasu przecięła nić szlachetnego, użytecznego istnienia — umarł w Krakowie Dr Adrian Baraniecki, człowiek wysokiej nauki i zacności. Czytelnicy naszego pisma spotykali się niejednokrotnie z obrazami jego działalności, jego pracy pocziwej, wśród której zaznaczyła się wybitnie myśl o podniesieniu umysłowego poziomu kobiety, oświeceniu jej naukowem i estetycznem, dostarczeniu środków użytecznej pracy, jeżeli okoliczności życia każą jej istnieć o sile własnej.

Urodzony w 1827 r. w Jarmolińcach, w okolicy Kamieńca Podolskiego, z zacnej, szanowanej rodziny, syn wielce cenionego lekarza, którego brat był arcybiskupem lwowskim, skończył nauki w Kijowie i, obrawszy sobie zawód ojcowski, doktoryzował się w Moskwie a następnie, chciwy wiedzy i szerszego rozejrzenia się po świecie, wyjechał w 1858 r. do Paryża, lecz niezadowolony do zamknięcia się w myśli o własnych tylko użytkach stał się tu inicjatorem założenia Towarzystwa Pomocy młodych lekarzy, szukających w Paryżu, zwanym wtedy stolicą świata, wyższej nauki i wyrobienia się doskonalszego w zawodzie swoim. A tak odznaczyć się tu umiał zaraz wkrótce, że Towarzystwo Lekarzy Niemieckich w Paryżu uczyniło go członkiem swoim, a na to wszystko — na takie wyróżnienie się dostojne między obcymi, starczyło mu mało co więcej czasu nad rok jeden, bo w 1859 r. wrócił w strony rodzinne, lecz i tu nie zamknął się w ciasnym kole własnego tylko interessu — i tu umiał dać ludziom popęd dobrego jednoczenia się

dla celów pomocy wzajemnej w pracy pożytecznej i za jego wpływem, za jego udziałem czynnym zawiązało się wkrótce w Kamieńcu Podolskim, a następnie w Kijowie, stowarzyszenie lekarzy. Obok zajęć szlachetnej tej czynności w zakresie zawodu swojego, obok bardzo szerokiej praktyki, przyjął urząd kuratora szkółek elementarnych, gromadząc obok tego bogatą bibliotekę dzieł znakomitszych we wszelkich kierunkach wiedzy ludzkiej, bo to stanowiło wyższość jego umysłu, że potrafił być wszechstronnym i o nim to, o jego umyśle powiedzieć było można: „nic ludzkiego obcem mi nie jest“....

Wkrótce znowu wyjechał zagranicę, osiadł w Londynie a tu wśród nowych okoliczności brał do serca i umysłu nowe myśli, nowych zagadnień rozważanie i utwierdził się w przekonaniu, że światło ogólne musi być podstawą szczęścia ludzkości, że kobieta wykształcona staje się wtedy dopiero dobrą, bo rozumną naczelniczką domowego ogniska, a obok tego zwiedzając przemysłowe muzeum Londyńskie: „Kensington Museum“ i podobne w Edenburgu, spostrzegł jak wielką pomocą w postępie i rozwoju cywilizacji są zakłady takie, gdzie zgromadzone okazy pracy wieków dają wzory swoim ludziom dzisiejszym przy tej pracy stojącym. Z myślą taką osiadł w Krakowie, gdzie spotkał się z poparciem rozumiejącego go człowieka, prezydenta Dietla i w ten to sposób powstało Muzeum techniczno-przemysłowe, któremu oddał wszystkie, bogate i cenne, bo pod przewodnictwem rozumnej myśli tworzone zbiory swoje.

Ale był to dopiero początek dzieła, którego plan nosił w umyśle. Uważał on kobietę, za naturalną rozkrzewicielkę oświaty, i pod działaniem tej myśli — tego głębokiego, rozumnego pojęcia stosunków życiowych, zapragnął posunąć naprzód dzieło gruntownego wykształcenia umysłu kobiecego. Kosztem własnego grosza, własnej myśli

pracą, wznosił obok muzeum wyższy zakład naukowy dla kobiet, wezwawszy tu do współdziałania najpierwsze naukowe siły miasta, i stanowiło to niewątpliwie szkołę, odpowiadającą nauce uniwersyteckiej, która przecież dostawała się tu kobiecie w warunkach o wiele doskonalszych, bo uwzględniających to, co w dobrze prowadzonym wychowaniu uwzględnione być powinno: prawa i potrzeby jej kobiecości, kierunki jej przyszłego wśród ludzkości istnienia. Że tu nie było zafanfania, że tu nie było przesady, dowodzić już nie potrzeba, ale była ta mądrość, która umie życie rozumieć i wie, na jakich jego drogach spotyka się człowiek ze szczęściem i godności swojej zachowaniem.

Przez uszanowanie nie tylko dla celów życia kobiety, ale jej praw do oświaty, do tego wyrobienia myśli, tego rozszerzenia pojęć, która daje mężczyźnie wyższą wiedzę naukową, dała kobiecie jej własną szkołę nauki wyższej, do której uważał ją niemniej zdolną od mężczyzny i mającą prawo niemniejsze. Myśl szlachetna, dla tego, że rozumnie pojęta, rozumnie prowadzona, wcieliła się szczęśliwie w życie, przez lat dwadzieścia trzy sale Muzeum zgromadzały liczne zastępy słuchaczek, których umysł rozszerzał się szczęśliwie, nie odbierając kobiecie tego, co łączy się zawsze z jego prawdziwym i dobrem wykształceniem — nie spychając kobiety z dróg życia jej przeznaczonych, wiodących ją za tem do celów osobistego szczęścia, do celów dobrze spełnianego obowiązku. I materyjalna strona rzeczy była wzięta pod uwagę; nauka prowadzona przez najlepsze siły uniwersyteckiego miasta, przychodziła tu słuchaczkom bardzo tanio i dlatego przystępna była dla kół szerszych. Przeszło dwa tysiące słuchaczek kursów wyższych ukończyło je ze świadectwem odpowiednim. Że możność takiej wyższej nauki kobiecie przypadła właśnie w czasie, gdy tak zwana emancypacja kobiety, szerząc fałszywe pojęcie dostojności i równości

jej z mężczyzną, przychodziła obalać umysł płytkie, wykolejając niejedno życie kobiece, zasługa szlachetnego myśliciela, który dążenia czasu swego zrozumiał, jest tem większą. Iż mniej kobiet naszych pojechało do Żurychu, do Genewy.

Strona artystyczna szkoły przy Muzeum nie na niższej była stopie. Matejko stał tu na czele i niejedyn talent tu otrzymał świadomość siebie, zrozumiano też jego znaczenie i gdy zmęczony pracownik na niwie szlachetnie, rozumnie, pojętego postępu uczył się w końcu strudzonej, gdy się znużył tem życiem pracy, gmina miasta przejęła na własność Muzeum techniczno-przemysłowe, zabezpieczając jego istnienie dla przyszłości, a dodać należy, iż obok kursów wyższych dla kobiet, urządzone tu były niedzielne wykłady popularne dla młodzieży z klas społeczeństwa niższych, biorące sobie za przedmiot wszystkie gałęzie nauki gymnazyjalnej.

Do zasług zmarłego należy inicjatywa dana kongressem lekarzy i przyrodników. Zjazdy te dawały sposobność do pożytecznej zawsze dla ludzi nauki wymiany myśli i uznano to, powołując go na ostatnim z tych zjazdów, odbytym w roku zeszłym, na jednego z honorowych prezesów. Był też członkiem wielu towarzystw uczonych: Towarzystwa lekarskiego paryskiego, warszawskiego, krakowskiego, członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie, w Wiedniu, i w wielu innych miastach, a dzieła jego jedyną mu zasługę na polu naszej literatury naukowej. Pisał przeważnie w dwóch dziesiątkach lat, między 1861 a 1881 r. i z tego czasu pochodzi kilkanaście dzieł jego, które pozostaną w literaturze lekarskiej i przyrodniczej, lecz wyżej nadto zostanie po nim pamięć człowieka szlachetnego, oddanego sprawom wyższym, niż interes własny — sprawom nauki, sprawom cywilizacji a przedewszystkiem sprawom, które z czystej a głębokiej miłości bliźniego, ludzkości, brał do czystego serca. A serce to było tak tkliwe jak wzniosłe w swych uczuciach. Sędziwa jego matka przebywała przy nim, najlepszym najczulszym synu.

Pogrzeb tego uczciwego, zasłużonego nauce człowieka odbył się kosztem miasta dnia 18-go Października bardzo wspaniale i uroczyście. Nad grobem przemawiał najpierw prof. uniwersytetu Zoll, następnie prof. Rastafiński, dalej dyrektor szkoły przemysłowej Rotter i prezes Tow. Lekarskiego D-r Głuziński. Odszedł na odpoczynek dobry, gdzie świecić mu będzie światło wiekiuste.

F.

POGA WĘDKA.

Pośpieszyła się zima i jednym skokiem stanęła u nas; prawie z dnia na dzień przyszła ta zmiana, nagle, niespodziewanie; synął śnieg, nastąpił przymrozki i z Października przed Listopadem zrobił się prawie Grudzień.

Brakowało nam jeszcze tego, aby nas zaskoczyły mrozy i zimna w nieopatrzonych mieszkaniach, w chwili gdy nad piecami naszymi wisi kwestya węglowa, która się da nam we znaki, jeżeli koleje nasze nie postarają się o większą ilość wagonów do przewożenia kopalnego paliwa, wobec wielkich żądań nadchodzących z Cesarstwa.

Pessymiści przewidują podrożenie „czarnych dyamentów“ i nic by w tem dziwnego nie było wobec podskakiwania cen żywności i rozmaitych artykułów codziennego użytku.

Tak na oko to jakoś ta drożyna nie uderza, bo różnice rozkładają się dotąd w detalicznym spożyciu na kopiejki i grosze, ale dość porównać ze sobą ceny tegoroczne np. z Lutego i Września, aby się przekonać, jakiego susa dały w górę.

I tak: cena żyta w przeciągu sześciu miesięcy prawie się podwoiła, pszenica podskoczyła o 50%, to samo jęczmień, gryka i groch, kartofle dlatego, że nie obrodziły, albo, że gniją, z dwóch rubli z kopiejkami doszły do czterech, funt chleba żytniego zdrożał prawie o cztery grosze, pszennego o grosz, i t. d. w tym samym stosunku.

Spodziewano się, że przynajmniej mięso stanie, skutkiem mniejszego zasobu paszy, ale i mięso zdrożało, chociaż hodowcy zmuszeni są pozbywać się żywego inwentarza, bo go karmić czem nie mają.

Na szczęście, nieurodzaj tegoroczny nie dotknął wszystkich bez względu okolic kraju, pozostały w nim żywniejsze oazy i jakoś tam będzie się to równoważyło jedno z drugim.

Oszczędność zatem staje się cnotą z konieczności: trzeba paska przykrócić i worek przyszurować, poprzestając na tem, co Bóg dał.

Tylko, że u nas wszystko bywa krańcowe, więc i ta oszczędność miewa swoje dziwne bardzo często zrozumienie: zamiast oszczędzać na zbytkach, oszczędza się na obowiązkowych potrzebach.

Zamiast ująć np. żołądkowi i podniebieniu, ujmuje się głowie; ten i ów powiada sobie:

— „Przestaję chodzić do teatru, nie kupię książki, nie pójdę na odczyt albo na koncert, — trzeba się oszczędzać“ — ale jada — jak jadał, pija — jak pijał, grywa winta — jak grywał; na fatalaszki i głupstewka, aby się pokazać, na przyjęcia, aby się postawić, na poczęstunki, aby robaka zalać, zawsze znajdzie grosz, a gdy zabraknie gotówki — to ucieka się do kredytu.

Boże, iluż znam takich, tylko nie wypada mi ich publicznie palcami wytykać!..

Wspomniałem np. o robieniu oszczędności na teatrze. Muszę się przyznać, że bywanie w teatrze uważam, nie tylko za rozrywkę, ale i za pewnego rodzaju obowiązek względem sceny i sztuki.

Niestety, nie wszyscy to w ten sam sposób pojmują.

Od pewnego czasu, t. j. od otwarcia Teatru Wielkiego, rozbieramy w druku i w rozmowach prywatnych sprawę świecenia pustkami łóż parterowych i pierwszego piętra na przedstawieniach opery, komedii i dramatu.

High-life warszawski, jakgdyby skutkiem formalnej zmywy, nie chodzi do teatru. Zapytano go: dlaczego?... i odezwały się głosy, rzekomo z tej sfery płynące, które zaczęły usprawiedliwiać się w sposób, bardzo na żarty zakrawający.

„Nie chodzimy, my arystokracja, plutokracja, *beau monde* i śmietanka towarzyska do teatru dla tego, że jadamy za późno obiady, że antrakty są za długie, że przedstawienia się do późna przeciągają, co nam przeszkadza bywać na rautach, balach, herbatkach i wieczorach po widowisku; chodzilibyśmy, gdyby teatr ułatwiał nam tę rozrywkę, dając *lever de rideau* przed sztukami zajmującymi, jak w Paryżu, gdyby antrakty skrócone zostały do *minimum*, jak w Wiedniu, gdyby repertuar częściej odnawiano samymi nowościami i gdyby sprowadzano znakomitych artystów na scenę warszawską!.. Chcecie nas widywać w lożach, to zastósujcie się do naszych wymagań, przyzwyczajęń, godziny obiadu i całego trybu życia oraz naszego arystokratycznego smaku.

Tak mniej więcej odezwał się „Ktoś z high-lifu“.

Inny powód podała jakaś dama z „high-lifu“.

— Dajcie nam efektowniejsze tło — rzekła — zmieńcie w lożach jasne obicie, abyśmy się mogły lepiej wydawać, aby nasze wdzięki nie ginęły, nasza cera nie była zmatowaną, nasze brylanty iskrzyły się większym ogniem. Zróbcie tak, jak jest w Paryżu, w Wiedniu, w Berlinie, gdzie teatry pokostowane są innym kolorem, — wtedy będziemy chodziły do loż... pokazywać się i przypatrywać sobie nawzajem.

Gdyby perła miała głos, nie odezwałaby się inaczej do jubilerów.

Oile mi wolno przyznać się do znajomości płci, która lubi błyszczeć i być podziwianą, przypuszczam, że z dwóch powyższych racyi, ta druga wydaje mi się racjonalniejszą. Strojnym damom

w lożach teatralnych brak tła, jak klejnotom w gablotce wystawowej; to wyznaczenie jest przynajmniej szczerze, ale owe z przeproszeniem wykręty „Ktosia z high-lifu“ nie mają znaczenia słusznych i przekonujących argumentów.

Jakto?... godziny obiadowej raz lub dwa razy w tygodniu nie można zmienić dla sztuki?... na raut czy wieczorowe zebranie, na które stale nierozsądny zwyczaj każe się spażniać wszystkim paniom i panom w Warszawie, nie można pojechać o jedenastej po teatrze?... antrakty są na prawdę za długie dla publiczności lożowej, która tak często tylko dla tych antraktów przychodzi na operę lub dramat?..

Mniej czy więcej Jaśnie Oświecone Państwo niech mi wybaczy, ale to wszystko nie wydaje mi się prawdą; gdyby Wasze Wielmożności troszczyły się o scenę, kochały sztukę, to znajdowałyby i czas, i ochotę do bywania w teatrze, jak je znajduje ta poczciwa publiczność krzesłowa i galeryowa, którą każdy czerwony afisz zwabia na widowisko, każde wznowienie interesuje, która nie jest apatyczną i sztywną, nie przychodzi trawić, dla konkocyi żołądka, na operę albo dramat, ale szuka wrażeń i rozrywkę, ma zamiłowanie do sceny, i nie wymawia się tak białami powodami, jak sakramentalna godzina obiadowa, której przyspieszenie obraziłoby tylko waszego... kucharza.

Nie, łaskawi państwo, przyczyną waszej „nieobecności“ w teatrze jest obojętność, lekceważenie sceny, miałem zaszczyt oglądać was przecież w niskich, demokratyczno-mieszkańskich krzesłach teatru Letniego na występach pani Judic; ale bo też Madame Judic była Paryżanką, przypominała wam bulwary i departament niższej Sekwany, i najpiękniejsze operetki, któreście podziwiali zagranicą.

Jeżeli się myślę, jeżeli nie mam słuszności przekonajcie mnie i tych wszystkich którzy to zdanie podzielają, — zajmijcie wszystkie łóż zrzędu na kilka przedstawień, zaprowadźcie „modę“ bywania w teatrze i zadajcie kłam podejrzeniom.

Wśród żądań stawianych przez przedstawiciela high-life'u, znajduje się jedno najbardziej racjonalne i praktyczne, a dotyczące ustanowienia ambonamentu, jak się to dzieje zagranicą. Dyrekcyja teatrów naszych, nie lekceważąca żadnych środków poprawienia zarówno artystycznych jak i finansowych interesów sceny, zamierza nad wprowadzeniem tej nowości zastanowić się właśnie; nie jest to bowiem tak łatwo zaprowadzić ambonament bez poprzedniego uregulowania repertuaru i ustalenia całego planu widowisk.

Nowy tryumwirat reżyserski w osobach pp. Kotarbińskiego, Tatarkiewicza i Ładnowskiego pracuje gorliwie w tym kierunku i dąży do tego, by scena roiła się nowościami, jak kalejdoskop, by sztuki zmieniały się co kilka tygodni a różnorodność ich dawała barwną mozaikę dawniejszej i najświeższej twórczości dramatycznej.

Bardzo to chwalebne zamiary i dobrze pojęte obowiązki reżyserskie, chodzi teraz tylko o ich wykonanie.

Melpomeno, pomagaj!..

Za kilka dni ma się rozstrzygnąć konkurs z początkowania Mierzwińskiego ogłoszony na posąg Moniuszki, który ozdobi foyer Teatru Wielkiego. Nadesłano tylko pięć projektów rzeźbiarskich, ale są między nimi dzieła prawdziwego talentu i wprawnego dłuta.

Hojny ofiarodawca, który mistrzowi pieśni „wyśpiewał“ taki pomnik, oświadczył gotowość urzędzenia w razie potrzeby drugiego jeszcze koncertu, gdyby zebrany dotąd fundusz nie starczył na pokrycie kosztów materiału i wykończenie posągu.

Staną tedy w foyer trzy kamienne postacie: Moniuszki, Żółkowskiego i Królikowskiego; modele dwóch ostatnich mieliśmy sposobność oglądać w dniu otwarcia Teatru Wielkiego: pierwszy wykonany przez p. Wołydygę, drugi przez p. Lewandowskiego.

Jeśli mi wolno wyrazić tu zdanie, może nieco spóźnione, powiem, że obie prace utalentowanych rzeźbiarzy nie sprawiły mi zadowolenia. Żółkowski p. Wołydygi w roli margrabię de la Seiglière, wydał mi się podobnym tylko w ruchu,

nia paralityków; błog. p. Eleonory z Lewenbergów Levi: 3.000 rs. dla ochrony dziewcząt przy Domu Schronienia starców i sierot starozakonnych, po 300 rs. dla ochronki dziewcząt N-r 18 i 26, oraz 1.000 rs. dla ochrony N-r 24 na Solcu, 300 rs. dla szpitala dzieciennego, imienia Bersonów i Baumanów, oraz procenta od kapitału 4.000 rs.

— Opiekunkami drugiego oddziału ochrony XXXII, utworzonego na Nowej Pradze przy ulicy Szewskiej a przyjmującego 106 dzieci, są p. p. Kamińska Marya, Lasocka Marya, Nawrocka Wanda, Szuster Izabella. Dozorczynią jest p. Bronisława Robakiewiczowa.

— Ochronka Katolicka przy ulicy Widzowskiej, licząca istnienia lat dwa, ma 82 pań opiekunek, dzięki którym może się tam mieścić przeszło dwieście dzieci, otrzymujących obok opieki i moralnego kierunku zdrowe pożywienie i potrzebną odzież. W ciągu lata wysłano do Cieclocinka 10 dzieci na kurację.

— Kassa Pomocy dla osób pracujących na polu naukowym imienia D-ra Mianowskiego liczy tylko 47 kobiet na ogólną liczbę 632 członków rzeczywistych.

— Siostry Miłosierdzia z instytutu Ś-go Kazimierza na Tamce mają powierzony sobie cały zarząd gospodarstwa w zakładzie dla obłąkanych w Tworkach, to jest zarząd kuchni, spiżarni i pralni zakładu.

— Szkoła gospodyń hr. Cecylii Zyberg Plate-równy, otwarta w dniu pierwszym ubiegłego miesiąca w Chilickach pod Piasecznem, liczy uczenie dwanaście, z klasy potrzebujących zarabiać na życie. Szkoła podzieloną jest na sześć oddziałów: kuchni i piekarni, pralni, nabiału i obory, drobiu i trzody chlewnej, porządków gospodarskich, ogrodnictwa. Uczennice przechodzą co sześć tygodni na inny oddział; po skończonym roku nabywanej tak nauki we wszystkich tych oddziałach gospodarstwa domowego obierać sobie mogą naukę praktyki w gałęzi jakiejś szczególnej, na przykład, mleczarstwa, przyrządzania wędlin, pieczywa. Obok tego wszystkiego uczyć się muszą bez wyjątku w porze zimowej prząć, tkąć, oraz prowadzić książki rachunkowe. Zpomiędzy tych dwunastu uczennic ośm płaci rocznie za naukę i całkowite utrzymanie w zakładzie po rs. 100, dwie po 50, dwie jest przyjętych bez opłaty żadnej.

— Hodowla drobiu wzrasta u nas i opłaca się dobrze, znajdując zbyt na wywóz zagraniczny. W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia handlarze miejscowi zakupując gęsi dla jednego tylko z agentów niemieckich, przebywającego w Warszawie, Hiltera, dostarczyli mu 540 sztuk tego drobiu.

— Towarzystwo jedwabnicze zamierza odezwąć się do właścicieli ziemskich, a szczególnie do pań ziemianek, o liczniejsze zapisywanie się na listę członków Towarzystwa, tak dla wzmocnienia jego środków materyalnych, jak i działalności, która przypada szczególnie, a nawet wyłącznie, na dział pracy kobiecej na wsi. Przy bardzo małym nakładzie kosztów urządzenia go — przy bardzo małym nakładzie pracy krótkotrwałej daje to zarobek znaczny, teraz zwłaszcza, gdy Towarzystwo nabywa oprędy jedwabniczej, tak zwane kokony, skoro tylko są w stanie odpowiednio dobrym. Druga część odezwy odnosi się do nauczycielek i nauczycieli szkółek ludowych, mogących za pośrednictwem hodowli jedwabniczej podnieść swój dobrobyt materyalny i zyskać moralnie zasługę rozpowszechnienia między kobietami miejskimi przemysłu jedwabniczego, który opłacać im się dobrze, może stać się dla kraju gałęzią bardzo pożądanego przemysłu. Dziwić się trzeba, jak przy obecnym stanie wsi ten dział pracy kobiecej pozostaje dotąd w zaniedbanie.

— Z zapisu ś. p. Józefy z Kromowskich Kretkowskiej, uczynionego jeszcze w 1811 r. ma powstać w niedługiej przyszłości we wsi Grabowie dom schronienia dla ludzi ubogich, a pracować już nie mogących, summa zapisowa wraz

z zaległymi procentami, wynosząca 4.788 rs. została nareszcie wywindykowaną, a z tej 1.100 rs. utworzy fundusz żelazny, reszta obróconą będzie na wzniesienie murowanego domu, oraz potrzebnych tu ruchomości. Kosztorys już sporządzono i budowa domu rozpocznie się z wiosną 1892 r.

— Zamieszkująca Paryż Marya z hr. Golejowskich Czarkowska, ofiarowała 20.000 zł. reń. na kupno domu, w którym urządzono by internat dla kandydatek seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Dobroczytna ta pani wniosła już wiele podobnie użytecznych iustytucyi.

— Projekt dopuszczenia kobiet do słuchania wykładów na wydziale filozoficznym w Krakowie został podniesiony przez D-ra Jana Karłowicza na zjeździe lekarzy i przyrodników, wskutek czego kilkadziesiąt kandydatek na słuchaczki postanowiło zanieść do rady uniwersyteckiej prośbę o dopuszczenie ich do audytoryum uniwersytetu, a rzecz ułatwić powinien ókólnik ministra oświecenia, Gautsch'a, który już dwa lata temu ogłosił, że ministerjum nie stawia żadnej przeszkody uczęszczaniu kobiet na wykłady uniwersyteckie, jeżeli profesorowie wykładający zgodzą się na to. Towarzyszył temu tylko zakaz dopuszczania kobiet do examinu co zapewne miało na względzie myśl nieszcześliwą konkurencyi pracy. Professorowie nie postawili tu *veto* żadnego i byli już w ostatnich trzech latach na uniwersytecie krakowskim dwie słuchaczki medycyny.

— Dola nauczycielek przybywających za pracą do wielkiego miasta jest ciężką bardzo, i naśladowania godnym jest zakład wzniesiony w Paryżu dla nauczycielek Niemek przez cesarżową Fryderykową, a wtedy, gdy podjęła to dzieło, następczynię tronu niemieckiego. Każda Niemka posiadająca świadectwa odpowiednie jej zawodowi nauczycielskiemu jest tu przyjęta na pobyt czasowy, w braku potrzebnych dowodów świadectwo ustne osoby wiarogodnej otwiera drzwi domu, w którym pobyt jest wyznaczony na przeciąg czasu najdlużej trzymiesięczny. Często przybywają tu nauczycielki Niemki z tym zamiarem jedynie, aby kształcić się w języku francuzkim i wskutek tego od końca Maja do początku Października zajęte są zwykle wszystkie miejsca. Ceny pensjonatu z całym utrzymaniem są: dla zajmującej pokój osobny 96 franków miesięcznie, to jest 28 na tydzień, 4½ franka dziennie ze stołem i usługą. Za pokój dzielony z osobą drugą płaci się przy takichsamych wygodach 85 fr. miesięcznie, czyli o franka taniej dziennie. Na Paryż nie jest to drogo, zwłaszcza, że zarząd domu daje pensyonarkom swoim opiekę i informację, pomaga do wynalezienia miejsca. W Londynie istnieje podobny dom dla służących — dom odpoczynku „Servant's Home of Rest“ w którym pensyonarka płaci ci pół gwinei na tydzień. Świadectwo dobrych obyczajów jest koniecznym potrzebem aby przyjęta była.

— Aniela Cabouret, wdowa bezdzietna, zamieszkująca Calais, zapisała ostatnią swoją wolą 320.000 franków podróżnikowi, Francuzowi rodem, któryby zorganizował wyprawę, złożoną z 500 osób posunął się w głąb Afryki poza granice dotąd zwiedzane i założył tam kolonię, roznoszącą światło religii chrześcijańskiej i cywilizacji europejskiej między krajowcami bez żadnych zamiarów zdobyczy i gwałtów popełnianych zwykle w takim razie. „Ewangelia i oświata“ powinny spełniać jedynie dzieło miłości i pokoju — dopisała własnoręcznie na akcie sporządzonym przez notaryusza, a gdy synowie i dwie siostrzenice wyrzucały jej, że oddaje majątek należny rodzinie na mrzonki, odpowiedziała im, że wszelkie podniosłe czyny ludzkości rodzą się z mrzonek.

— Marya Emerson Amerykanka, zamieszkująca Nowy-York, zapisała znaczny swój majątek na wspomaganie samotnych kobiet sędziwych z oświeconych klas towarzystwa, których środki ograniczone zmuszają do uciążliwych oszczędności. Zupełnie ubogie odwołują się do miłosierdzia publicznego, takie zaś cierpią nieraz niedo-

statek, braki ciężkie w milczeniu, i nie wielki dodatek kilkunastu dolarów rocznie. przynosi im uszczęśliwiającą pomoc.

— Kobiety z rasy czerwonoskórych Indyan okazują wiele zdolności litterackich; jedna z pomiędzy nich M-rs S. Mossel jest członkiem redakcyi dziennika „Philadelphia Times“, inna M-rs Matthew zajmuje miejsce stałego współpracownika w „New York Journal“, Miss Ida Will pisuje powieści i nowelle do pism tygodniowych także w Nowym-Yorku. W szkołach ludowych dziewczęta indyjskie należą do liczby najzdolniejszych. Uczą się chętnie, mają pamięć bardzo bystrą i żywą wyobraźnię. Czasopisma amerykańskie zajmują w ogóle bardzo wiele kobiet i w Nowym-Yorku istnieje klub dziennikarek, liczący blisko siedmdziesiąt członków, a honoraria ich są często bardzo wysokie. Mattie Sheridan, pisująca powieści i obrazy z podróży, ma rocznego dochodu z prac swoich do gazety „Daily Continent“ 800 fun. sterlingów.

— Klara Barton, Angielka, należąca do międzynarodowego stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża“, która niegdyś otrzymała od sędziwego cesarza Wilhelma, nigdy jeszcze nieprzyznany kobiecie, *Żelazny Krzyż zasługi*, wzięła sobie za zadanie pielęgnować i zdobić kwiatami groby żołnierzy, którzy za życia odznaczyli się mężstwem, oraz siłą szlachetnego zapału i usiłuje wprowadzić taki akt pamięci, o grobach szlachetnych ludzi do obowiązków kobiet, należących do stowarzyszenia, którego jest członkiem.

— Albertyna Norrison, Szwedka, zażądała od władz edukacyjnych w Sztokholmie dopuszczenia jej na wykłady w tamtejszej męskiej szkole agronomicznej, na zasadzie, że jest właścicielką dóbr ziemskich, których administracją i prowadzeniem gospodarstwa pragnie się zająć sama, do czego przecież nie ma odpowiedniego uzdolnienia, ale pragnie je osiągnąć. Że jednak ustawa szkoły reguluje wyłącznie stosunki słuchaczy męczyzn, zatem władza szkolna nie mogła się przychylić do żądania petentki, jakkolwiek zamieszczono w odpowiedzi, że z załem odrzucza się żądanie, mające za sobą rację w zasadzie.

— Przewodnicząca niewieściego komitetu wystawy amerykańskiej w Chicago, M-rs Palmer wezwała przez drukowany okólnik wszystkie kobiety amerykańskie, aby nadesłały na jej rękę szkic modelu, albo wykonany już model pieczęci, którą posługiwałyby się kommissya kobiecego komitetu teje wystawy. Charakterystycznym rysem, który nazwać należy szlachetnym, jest to, że wynagrodzenie przyjętego szkicu nie ma być wcale wysokiem i nie przechodzi zwykłej ceny podobnej pracy: 10 funtów sterlingów. Nie chciano tu snadź działać w sprawie użytku publicznego przez podnieconą chciwość zysku, i takie traktowanie rzeczy można nazwać dobrą edukacją moralności publicznej.

Z bieżącej chwili.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy złożono w departamencie handlu i rękodziel 550 podań o przyznanie przywileju na nowe wynalazki.

— W ministerjum oświecenia rozpatrują obecnie projekt założenia szereg stacyi meteorologicznych w całym państwie.

— W Petersburgu i w Moskwie oraz we wszystkich innych miastach, gdzie wprowadzono do więzień pracę rzemieślniczą, zostaną otwarte stałe wystawy robót, wykonanych przez więźniów.

— Wystawa środkowo-azyatycka w Moskwie przedłużoną będzie do końca bieżącego roku.

— W warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności publicznej powstał zamiar założenia warsztatów zarobkowych na wzór istniejących już a powstałych z zapisu Staszycy.

— Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej osiągnęło w ubiegłym miesiącu z ofiar dobrowolnych 2.182 rs. i wsparło w tym zakresie czasu 556 osób.

— Na rzecz budowy wież frontowych i otynkowania kościoła Wszystkich Świętych złożono w ciągu roku na ręce ks. proboszcza Matuszewskiego 8.145. Obok tego zarząd kolei wiedeńskiej nadesłał 1.000 rs., ofiarodawca prywatny 1.200 rs., fabryka Orthweina 120, starozakonny, niepodający swego nazwiska 200 rs. Ofiary wolno zbierać tylko rok jeszcze, dozwolona ich summa jest 40.000 rs. Budowa kościoła trwa przeszło lat 30.

— Plan odnowy kościoła na Jasnej Górze wykonali architekci warszawscy Kozłowski i Szylar. Kosztorys wykazał sumę 65.000 rs. Wykonany został obok tego plan nowego kościoła w Częstochowie.

— Komitet Tow. Sztuk Pięknych podjął starania, aby najnowsza praca Siemiradzkiego: „Apoteoza Kopernika“ ukazała się na naszej tegoż Towarzystwa wystawie.

— Obraz Alfreda Wierusz Kowalskiego: „Wesele mazowieckie“ został wybrany przez nasze Tow. Sztuk Pięknych do reprodukcji na premium roczne dla członków Towarzystwa; że przeciw reprodukcji w akwafortie potrzebuje dłuższego czasu, przeto komitet postanowił wydać w to miejsce album, złożone z ośmiu kopii, heliografowanych obrazów naszych malarzy, którzy otrzymali złote medale na wystawie berlińskiej.

— Obraz Chełmońskiego: „Czapla bąk“ zaledwie wywieszony na wystawie Tow. Sztuk Pięknych został nabyty do Wiednia. Obecnie wystawiono przesłiczną rzecz tegoż artysty „Noc księżycowa“.

— Nadejdzie wkrótce do Warszawy cały zbiór obrazów naszych z wystawy berlińskiej.

— Dyrektor wydziału Sztuk Pięknych na wystawie Kolumbijskiej w Chicago, prof. Ives, przybył do naszego miasta w celu zapewnienia dla wspomnianej wystawy udziału naszych artystów. Zwiedzał też pracownie malarzy w towarzystwie p. Horodyńskiego, sekretarza konsulatu amerykańskiego w mieście naszym. Ives objędzą tak wszystkie stolice Europy w interesie wystawy.

— Na monachijskiej wystawie tamtejszego Tow. Sztuk Pięknych „Kunstverein“ cieszą się wielkim uznaniem tak publiczności, jak znawców obrazy naszych artystów. Pierwsze miejsce trzyma tu Brandta „Zajazd“: Świetny koloryt, wybitna charakterystyka i swobodna śmiałość zarysów, a zwłaszcza silnie zaznaczająca się indywidualność artysty, zyskały mu wielkie uznanie tak krytyki, jak lubującej się w sztuce publiczności. Także dwa małe obrazki Buchbindera są chwalone bardzo — w ogóle zachwycają się tu ludzie utworami naszymi.

— Redakcja „Wędrowca“ uzyskała od Matcji prawo, służące jej wyłącznie, reprodukcji jego pysznych polichromii w kościele krakowskim Panny Maryi i wydania albumu.

— Krakowskie Tow. Sztuk Pięknych ma wkrótce ogłosić konkurs na projekt stylowej restauracji kaplicy przy kościele S. tej Barbary.

Kaplica ta, malutka, jest wielce ciekawym i charakterystycznym zabytkiem naszej architektury gotyckiej.

— Roboty koło fundamentu pod pomnik Mickiewicza już są ukończone. Rygiel wyjechał do Rzymu, gdzie wedle wykonanych już modeli zostaną odlane w bronzie oddzielne części pomnika; ustawienie pomnika nastąpi niemal z pewnością we Wrześniu przyszłego roku.

— Rzeźbiarz Marceli Gujski wykonał posąg Mickiewicza wysokiej wartości artystycznej. Zostanie on nabyty na własność miasta za grosz składkowy.

— Na grobie Zyplikiewicza, mieszczącym się na krakowskim cmentarzu „Powązki“ stanął jako pomnik grobowy kwadratowy obelisk, sześć metrów wysoki ze spiżowym popiersiem zmarłego, wykonanym przez Tadeusza Błotnickiego. Podstawę tworzy płyta o dwóch wschodach z podkarpackiego kamienia.

— Krakowska Rada Miejska chwaliła zaciągnięcie pożyczki w summie 1.500.000 zł. reń. na wydatki nadzwyczajne, a głównie na budowę nowego teatru. Pożyczka ma być zaciągnięta w Pradze, w miejskiej Kasie Oszczędności a spłata jej uiszczać się będzie rocznymi ratami, wynoszącymi 5% wypożyczonego kapitału, z których to wypłat 4½% przedstawiać będzie procent a ½% odejdzie na umorzenie kapitału.

— Uniwersytet lwowski otrzymał pozwolenie cesarskie na otworzenie w 1893 r. wydziału lekarskiego. Rada Miejska postanowiła starać się o założenie wyższej i niższej szkoły handlowej.

— Znakomity lekarz i uczonek niemiecki Rudolf Virchow obchodził uroczystość w Berlinie siedmiodziesięcioletnią rocznicę urodzin. W obchodzie jubileuszowym brało udział miasto; oprócz tego, że jubilat otrzymał mnóstwo adreśmów, przyjmował mnóstwo deputacji, wieczorem odbyła się w teatrze Krolla uczta na cześć jego do której zasiadło 1.200 osób. Imieniem „Warszaw. Tow. Lekarskiego“ przemawiał D-r. Hering. Uczony Virchow, który tak uczczonym został, ma sposob Janusa dwa oblicza, bo on to był w swoim czasie przewodcą „kulturkampfu“ walki ciężko odczuwanej przez tych, których na cel wzięła, a dla której on stworzył wyraz, z czego chlubi się po dziś dzień. Berlin obdarzył go dyplomem honorowego obywatela, przy szpitalu miejskim Fryderyka zbudowany będzie pawilon jego imienia kosztem jego wyborców do parlamentu; berlińskie Tow. Lekarskie wybiło na jego cześć złoty medal, a portret zawiesiło w sali swoich posiedzeń, Cesarz polecił, aby najwspanialsza ulica Berlina otrzymała jego nazwę. My więc doleliśmy trochę wody do tej studni.

— Wyprzedzając czas zaczęło wychodzić w Berlinie czasopismo „Wiek Dwudziesty“.

M Y Ś L I

— Człowiek skąpy jest nędzarzem, wtedy nawet, gdy posiada kufry złota.

Laveley.

— Kto oszczędza na zbytkach nieużytecznych i tylko próżność naszą zadawalniających, znajdzie zawsze grosz na zadowolenie potrzeb serca i umysłu.

Laveley.

— Oszczędność staje się wadą, a nie cnotą, gdy przeciwstawia się podniesieniu oświaty i używaniu tych jej owoców szlachetnych, które podnoszą w nas ducha.

Ig. Gozdawa.

OKÓLNİK

do pp. artystów malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim ma honor podać do wiadomości pp. artystów malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych, iż w roku 1892, w czasie pomiędzy 1-ym i 15-ym Czerwca, otwarta będzie w Monachium Wystawa Sztuk Pięknych międzynarodowa. Każdemu artyście przysługiwać będzie prawo do przesłania na pomienioną Wystawę najwyżej trzech prac swoich z ostatnich lat dziesięciu, z wyjątkiem artystów malarzy, z których każdy będzie mógł przesłać po trzy swoje dzieła z każdego rodzaju malarstwa, t. j. po trzy obrazy olejne, po trzy pastele, po trzy akwarellu i t. d. — Termin dostawy dzieł do Monachium oznaczono na 15-ty Kwietnia. O otrzymanie szczegółowych regulaminów i druków na deklaracje, Komitet Towarzystwa nie omieszka natychmiast zawiadomić o tem pp. artystów przez tutejsze pisma publiczne.

Nadto Komitet ma honor przypomnieć pp. artystom malarzom, iż w miesiącach Styczniu i Marcu 1892 roku odbędą się w Towarzystwie dwie wystawy konkursowe malarskie: w Styczniu — Wystawa Towarzystwa i w Lutym — Wystawa imienia Józefa Kuryerowa, z nadmienieniem, iż prace przysłane na obie te wystawy, po zamknięciu onych, będą mogły być wysłane przez Towarzystwo na Wystawę międzynarodową do Monachium, na wskazany wyżej termin 15-go Kwietnia.

Do dzisiejszego numeru „Bluszcza“ dołącza się Arkusz 5-ty tomu II powieści pod tytułem: **Drogi życia**, przez D. K. Murray'a. Przekład z angielskiego.

TREŚĆ: Adryan Baraniecki, przez F. — Pogawędka. — Przeklęty ród, przez Kazimierza Glińskiego (dokończenie). — Przegląd Teatralny, przez Stanisława Krzezińskiego. — Przez Alpy (dokończenie). — Kronika działalności kobiecej. — Z bieżącej chwili. — Myśli. — Okólnik, do pp. artystów malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych.

Dodatek obejmuje: Arkusz 5-ty tomu II powieści, pod tytułem: **Drogi życia**, przez D. K. Murray'a. Przełożona z angielskiego. — Przegląd mód. — 25 wzorów ubiorów i robót z opisem. — **Sekreta gospodarskie.** — **Dyspozycya stołu.**

„Płaszczek „Theodora.“

Rycina Nr 10 w Bl. Nr 44.

Płaszczek z aksamitu czarnego lub pluszu koloru „loutre.“ Plecy tworzą fałdę „Vatteau.“ Rękawy wzniesione spadają aż ku dołowi okrycia, i przybrane bogatą pasmanterią spadającą do połowy okrycia. Przednie części rękawów ozdobione wązkim szlakiem futra. Kołnierz futrzany i także same szerokie szlaki z przodu. Przednie części mogą być wykonane z aksamitu lub z „gros-grain.“ Toczyk aksamitny ozdobiony futrem oraz egretą z liści aksamitnych.

Mantylka „Amiral.“

Rycina Nr 11 w Bl. Nr 44.

Mantylka z materyału jedwabnego koloru „aubergine,“ podszyta jedwabiem koloru słomianego i ozdobiona klapkami z jedwabiu „aubergine.“ Przód otwarty na kamizelce, wcięty do figury i ozdobiony sutaszem czarnym. Kołnierz „Médicis“ z szenszylki i także same obszycie mantylki. Wielki futrzany



Nr 1. Paltot z materyału „Lama.“
(Krój i opis odwr. str. tabl. Nr VIII, fig. 48--53).

kołnierz. Kapelusz z filcu koloru „aubergine,“ przybrany wstążką tegoż koloru i piórami koloru słomy.

Płaszczek „Agnès.“

Rycina Nr 12 w Bl. Nr 44.

Płaszczek z aksamitu niestrzyżonego, koloru chrabąszczowego. Kołnierz, przody, otoczenie i za-rękawek sobolowe. Toczyk z aksamitu koloru c hrabąszczowego, naszyty imitacją turkusów i przy brany egretą koloru turkusowego i chrabąszczowego o.

Żakiet „Maud.“

Rycina Nr 13 w Bl. Nr 44.

Żakiet z sukna koloru lila popielatego, przybrany szlakiem z baranków krymskich koloru czarnego. Spięcia krzyżowane z pasmanterią czarnej jedwabnej mieszanej ze złotem. Poły obłożone w rodzaju wywinięcia barankiem czarnym. Suknia z materyału wełnianego koloru migdałowego, w deseń popielaty. Kapelusz z filcu koloru popielatego, ozdobiony tegoż koloru piórami cieniowanymi, ułożone mi w kształcie czapeczki. Egreta błyszcząca, oraz opasanie główki z taśmy błyszczącej.



Nr 2. Suknia z sukna i materyału wełnianego w pasy (do ryc. Nr 3).
Krój i opis odwr. str. tabl. Nr V, fig. 29--37.



Nr 3. Suknia z sukna i materyału wełnianego w pasy (do ryc. Nr 2).
Krój i opis odwr. str. tabl. Nr V, fig. 20--37.



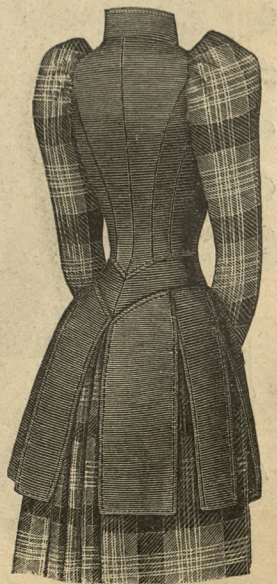
Nr 6. Przednia część okrycia Nr 5.



Nr 4. Suknia z sukna i materyału wełnianego w kraty (do ryc. Nr 5--7).
Krój i opis pierw. str. tabl.



Nr 5. Suknia z sukna i materyału wełnianego w kraty (do ryc. Nr 4 i 6).
Krój i opis pierw. str. tabl.



Nr 7. Tylna część stanika do ryc. Nr 4.

Kaftanik dla młodej pani.

Rycina Nr 14 w Bl. Nr 44.

Kaftanik z sukna w deseń koloru ciemnego „vert serpent.“ Napierśnik z aksamitu ciemnozielonego, otoczony draperią z „faille vert serpent.“ Przednie części, kołnierz i tylny rozporek kaftanika przybrane szlakami z kastoru. Spięcie metalowe w pasie. Kapelusz z filcu koloru zielonego, przybrany wstążkami tegoż koloru i skrzydełkiem koloru ognistego.

Mantylka „Alexandra.“

Rycina Nr 15 w Bl. Nr 44.

Mantylka z aksamitu koloru czarnego. Rękawy wzniesione wysoko długości okrycia. Przybranie z dżetu i złota. Kołnierz „Médicis“ odpowiednio haftowany i otoczony sobolem. Kapelusz z aksamitu szafirowego ozdobiony piórami i wstążką koloru „mastic.“

Plaszczyk „Duchesse.“

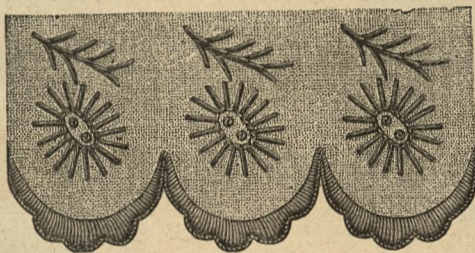
Rycina Nr 16 w Bl. Nr 44.

Plaszczyk z aksamitu koloru „ardoise“ ozdobiony bobrami. Rękawy plisowane, wysoko wzniesione na ramieniu. Przednia część tworzy wyłożenie z materiału jedwabnego koloru „ar-

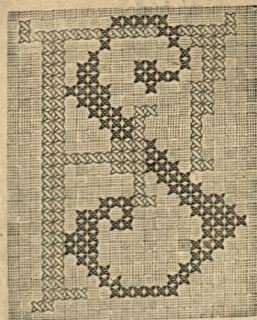


Nr 9. Kapelusz dla młodej pani.

Nr 10. Kapelusz dla młodej pani.



Nr 13. Szlak haftowany do ozdoby dziecięcych kaftaników i t. p.



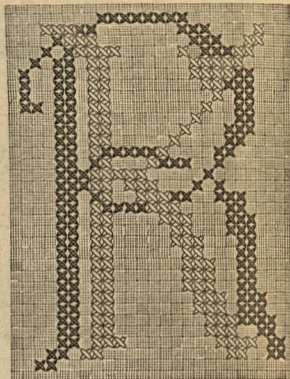
Nr 8. Monogram.

doise“ haftowane jedwabiem tegoż koloru i złotem. Takież sam haft zdobi tylną część spodnicy. Boki plisowane. Kołnierz i mupek z bobrów. Kapelusz filcowy podszyty aksamitem. Kokardy koloru „vieux rose.“ Pióra popielate w dwóch cieniach.

Kapelusz dla młodej pani.

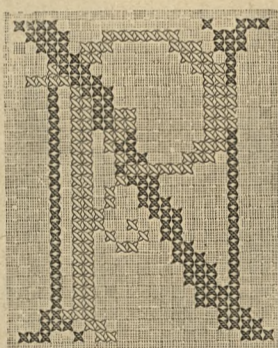
Rycina Nr 9.

Wykonać rondko z przodu 8 cent., z tyłu 3½ centim. szerok. z bengaliny koloru „crème“ podwójnie złożonej. Wyłożyć pasek przeznaczony na podszycie na 2 centim.

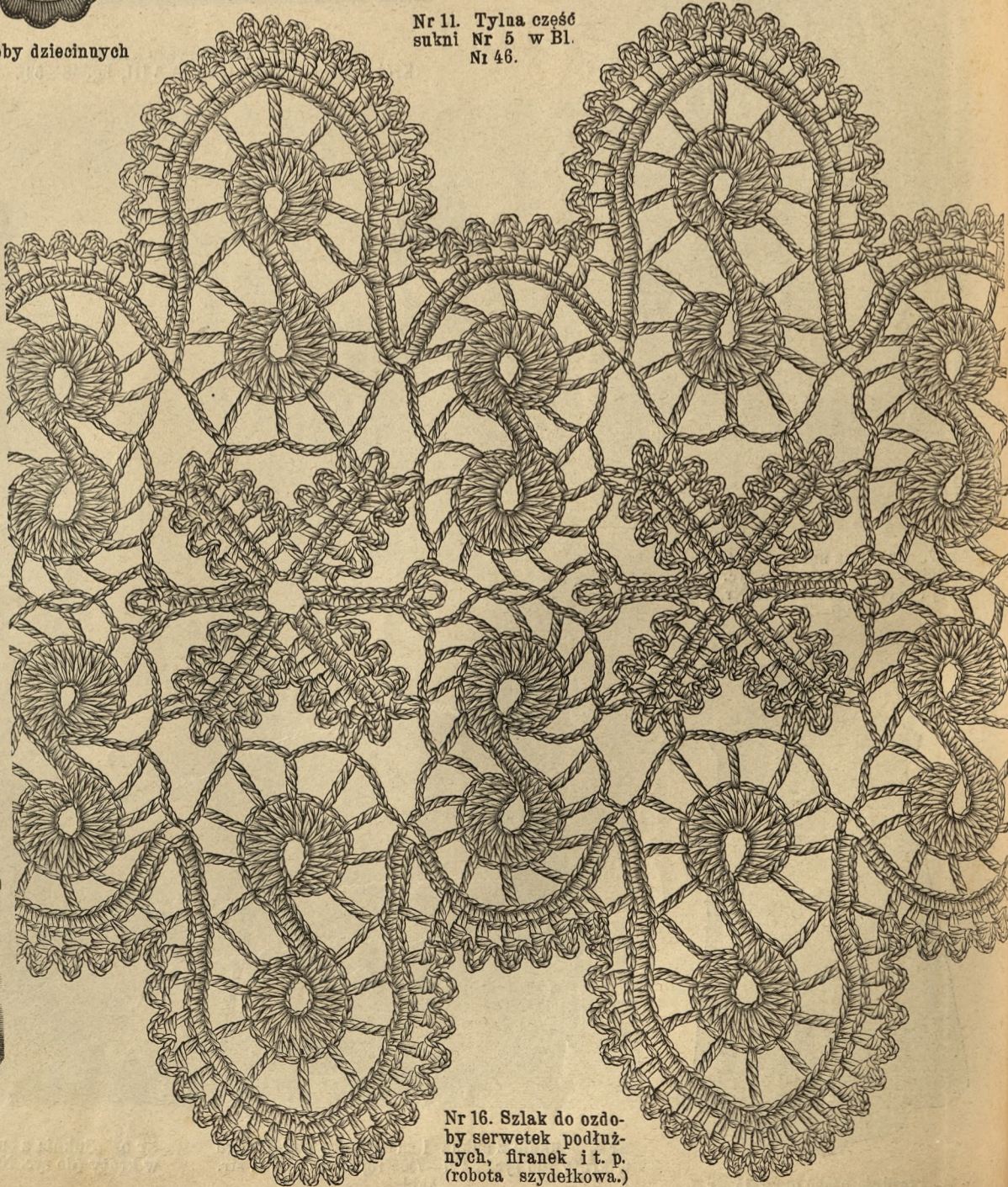


Nr 12. Monogram.

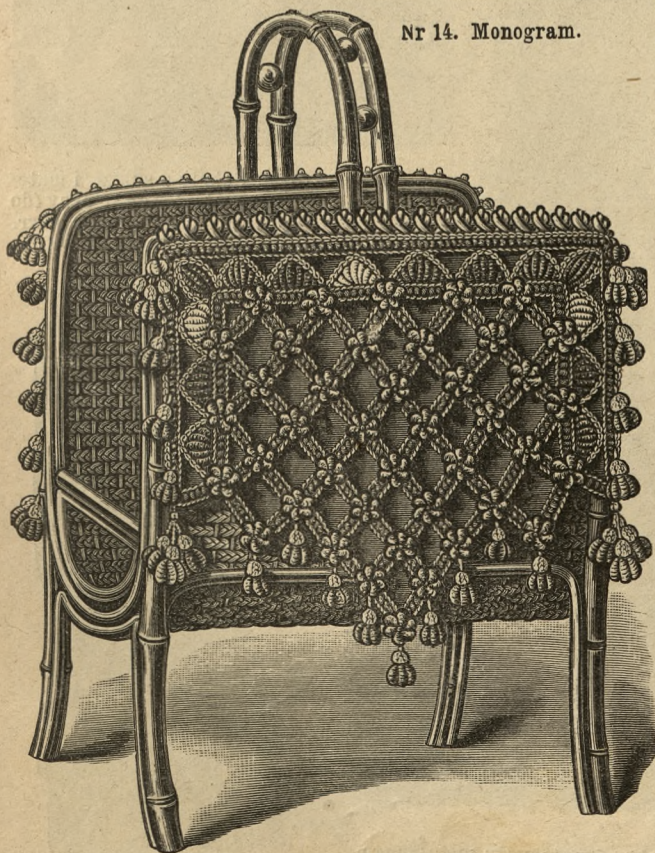
Nr 11. Tylna część sukni Nr 5 w Bl. Nr 46.



Nr 14. Monogram.



Nr 16. Szlak do ozdoby serwetek podłużnych, firanek i t. p. (robota szydełkowa.)



Nr 15. Koszyczek czdobiony robota szydełkową.

szerok. i zmarszczyć podwójny materiał z brzo-
gu zewnętrznego, tworząc nagłówek $1\frac{1}{2}$ c. szer.,
oraz w odstępie $2\frac{1}{2}$ c. zmarszczyć na drucie. Po-
przezne brzożki rondka zeszyć i połączyć z głów-
ną z muslinu sztywnego, którą pokryje bufiasto
bengalią. Przybrać podług ryc. skreconą wstąż-
ką $2\frac{1}{2}$ c. szer. tegoż koloru. Na lewym boku du-
ża kokarda, w tylnej zaś mniejsza. Piórka stru-
sie zdobią część przednią. Wewnątrz kapelusza
przybrany riuszką z krepki i pukielkami z wąż-
kiej wstążeczki.

Kapelusz dla małej panienki.

Rycina Nr 10.

Wykonać foremkę z petynетки i białej lustry-
ny i pokryć białym woalem w haftowane jedwa-
biem muszki, na co należy użyć części kwadrato-
wą 40 c. wielkości. Części przednie boczne oto-
czyć puklami z wstążki $\frac{3}{4}$ c. szer., wierzch zaś
prze dni takimiż puklami bardzo suto układane-
mi. Koronka jedwabna 9 cent. szer. wykończa
całość podług ryc.

Koszyk ozdobiony robotą szydełkową.

Rycina Nr 15.

Koszyk z trzciny i bambusu. Część zewnętrzna
ozdobiona robotą szydełkową wykonaną przędzą
„brokat“ i złotą japońską nitką na podkładzie
z atlasu. Wykonać jak następuje. najprzód galon
wewnętrzny otoczenia przędzą koloru piaskowe-
go, na założeniu 87 o.—1 kolej: okręcanych słup-
ków, czyli ciągle naprzemian 1 sł. okręc. 5 razy,
w dwóch następnych oczkach założenia, 1 pow.

o., ale na rogach ciągle zamiast 1 okręc. sł. wy-
konać 3. Następnie rząd luków, ciągle naprze-
mian w 1-iej kolei następny luk przędzą koloru
rezedowego, 2-gi miedzianego, 3-ci białawo-
niebieskiego, jak następuje: 1 ściśle oczko w następ.
o., 3 pow. o., 7 okręc. słup. 15 razy przedziel. 2
pow. o. w 7 z rzędu ocz., 3 pow. o., 1 ściś. o. w 7
z rzędu o., nitkę umocować i od * powtórzyć, ale
ciągle 1 ściśle ocz. w to samo ocz., w którym po-
przed. ściś. ocz. było wykonane i 3 luk w każdym
rogu wykonać w sposób, że 1 i ostatni liczy tylko
6 okręceń środkow. 4, jak wskazuje ryc. — 2 kole-
lej: podwójną złotą japońską nitką ciągle 1 ściś.
o. w przednią żyłkę każdego o. poprzedniej kolei.
Galon zewnętrzny wykonać tylko od strony tyl-
nej 1 kolej: przędzą koloru piaskowego 1 ściś. o.
w ostatnie o. poprzedniej kolei, 18 ściś. o., potem
ciągle naprzemian 1 ściś. ocz. w przednią żyłkę
środkow. ściś. o. następnego łuku, 14 pow. o., ale
po rogach zamiast 14 pow. o. wykonać tylko 10,
3 sł. przedziel. 2 pow. o. w środkowe o. łuku, 10
pow. ocz. a na zakończenie 18 pow. o. i 1 ściś. o.
w 1 ściś. o. 2-iej kolei luków. Druga kolej odpo-
wiada kolei słupków okręcanych galonu wewnę-
trznego.—3 kolej: złotą japońską nitką podwójną
ciągle 1 ści. o. w tylną żyłkę każdego o. poprze-
dniej kolei. Galon krzyżujący się wykonać na za-
łożeniu odpowiedniej długości liczby oczek, jak
galon wewnętrzny. Małe gwiazdki na punktach
skrzyżowania, wykonać przędzą w rozmaitych
kolorach naprzemian jak następuje: 4 pow. o., 6
okręcanych słup. 14 razy przedzielonych 3 pow.
o. w 1 z 4 pow. o., potem 2 pow. o., 1 ściś. łańc.
o. w 4 pierwszych 4 pow. o. Grelotki wykonane
wiadomym sposobem każdy z 5 sł. 20 razy okrę-
canych z przędzy „brokat“ i 9 słup. wykonanych
japońską złotą nitką.

Szlak na podłużne serwetki, firanki i t. p. Robotą szydełkową.

Rycina Nr 16.

Szlak wykonany krętą bawełną koloru crème;
odpowiedni do łączenia z pluszem lub tkaniną
kongres i t. p., wówczas żeby należy kłaść na ma-
teryale. Szlak wykonywa się w dwóch połowach
złożonych z podłużnych figur i z gwiazdek i na-
wzdłuż otoczony dwoma rzędami. Najprzód wy-
konać podłużne figury jak następuje: 11 pow. o.
złączyć w kółko 1 ściśłem ocz., 1 pół-słup. w nastę-
p. o. kółka, 9 razy 2 słupki w następ. o., 1 sł.
w następ. o., 16 pow. ocz., z których ostatnie 11
zamknąć w kółko 1 ściś. o., 1 pół-słup. w następ.
o. kółka, 9 razy 2 słup. w następ. o., 1 pół-słup.
w następ. ocz., 4 ściś. o. w 4 do 1 poprzednich 16
pow. o., 1 ściś. łańc. o. w o., w którym przed 16 o.
wykonano słup., 3 ściś. o. w następ. 3 o., 10 pow.
o., 1 podw. słup. w 2 z rzędu ocz., 7 razy naprze-
mian: 5 pow. o., 1 podwój. sł. w 2 z rzędu o., ale
ostatn. słup. nie przerabiać, potem 1 podw. słup.,
którego górną żyłkę przerob. razem z poprzednim
podwój. słup. w 1 słup., który przerobiono 2-im
kółku, 8 razy naprzemian: 5 pow. o., 1 podw. sł.
w 2 z rzędu o., 1 ściś. łańc. o. w 5 z 10 przedtem
wykonanych pow. o., nitkę umocować. Każdą fi-
gurę następną wykonać tak samo i łączyć z sobą
podług ryciny. Po wykonaniu odpowiedniej ilości
figur jednej połowy, wykonać drugą tymże sposo-
bem i podług ryc. łączyć z pierwszą połową. Na
zakończenie 2-iej połowy wypełnić otwory gwiazd-
kami, na każdą wykonać 6 razy 1 pręcik z 11
pow. o. i 1 ściś. łańc. o. w 10 do 1 z 11 pow. ocz.,
potem 1 ściś. łańc. o. w 1 pow. o. 1-go pręcika, 2
pow. ocz. 3-go z rzędu ściś. ocz. przyczepić do po-
przedniego pręcika. * Na figurę liściową: 1 słup.
w 3 z rzędu ocz. następn. pręcika, 3 razy naprze-
mian: 1 pikot (czyli 4 pow. ocz. i 1 ściś. o. w pro-
stopadłą żyłkę poprzedniego sł.), 1 sł. w 2 z rzę-
du o., 3 razy naprzemian: 1 pik., 1 sł. w następ.
3 o., ale 1 i 3 o. z tychże podług ryc. przyczepić,
potem 3 razy naprzemian: 1 pik., 1 sł. w 2 z rzę-
du o., ale górną żyłkę ostatniego sł. nie przera-
biać, poczem na następn. fig. liściową 1 sł., który
przerobić razem z poprzednią fig. liściową w 2
z rzędu o. następn. pręcika, potem 3 razy naprze-
mian: 1 słup. w 2 z rzędu ocz., następn. 3 razy na-
przemian: 1 sł., 1 pik. (1 i 3 z tychże podług ryc.
przyczep.) w następ. 3 ocz., potem 3 razy naprze-
mian: 1 pik. w 2 z rzędu o., nakoniec jeszcze 1 sł.
w 2 z rzędu o., potem 1-sze o. w następn. pręciku
opuścić, 9 ściś. łańc. o. w następ. 9 o., 1 pik. czyli
5 pow. o. tu i 1 ściś. łańc. o. w 1 z tychże, 5-0 zaś
pow. ocz. podług ryc. przyczepić, 2 razy naprze-
mian: 1 ściś. łańc. o. w następ. ocz., 1 pik. podług

ryc. przyczepić, 7 ściś. o. w następn. 7 ściś. o., od
* jeszcze raz powtórzyć i nitkę umocować. Gdy
wszystkie próżnie wypełnione gwiazdkami, oto-
czyć robotę z obydwóch stron jak następuje: — 1
kolej: * 27 ściś. o. w środkowe 25 o. następn. łuku
a mianowicie: w środkowe o. 3 ściś. o., 63 ściś. o.
w środkowe 61 o. następnego zęba, ale w samym
środku 3 ściś. o., od * powtórzyć.—2 kolej: * 1 sł.
w 7 o. następn. 27 ściś. ocz., 1 sł. w 3 z rzędu o., 1
pik. jak w fig. liściowej gwiazdki, 4 razy naprze-
mian: 1 sł. w 2 z rzędu o., 1 pik., potem 1 sł. w 3
z rzędu o., którego górną żyłkę jeszcze nie przera-
biać, 1 sł., którego górną żyłkę przerobić z po-
przed. sł. w 7 z następn. 63 ściś. o., 1 sł. w 3 z rzę-
du o., 4 razy naprzemian: 1 pik., 1 sł. w 3 z rzę-
du ocz., potem 4 razy naprzemian: 1 pik., 1 sł. w 2
z rzędu ocz., poczem 4 razy naprzemian: 1 pik.
w następn. ocz., 4 razy naprzemian: 1 pik., 1 słup.
w 2 z rzędu ocz., następnie 4 razy naprzemian: 1
pik., 1 sł. w 3 z rzędu o., potem 1 pik. i 1 sł. w 3
z rzędu o., górną żyłkę jeszcze nie przera-
biać, od * powtórzyć, ale przy każdym powtórzeniu 1 sł.
przerabiać z poprzednim słupkiem.

Wierzchnia damska rękawiczka (robotą drutową).

Rycina Nr 19.

Rękawiczka służąca do ochrony balowych rę-
kawiczek, wykonana białą włóczką gobelinową
na drutach grubych, ażeby robotą wyszła luźno.
Rozpocząć na założeniu 40 oczek w kółko i na
brzeg sposobem wiadomym ścięciem żeberkowym
wykonać 60 kolei, następnie 70 kolei zwyczajnie
a od 3 kolei należy przybierać ocz. w równych



Nr 17. Suknia spacerowa z sukna (do ryc. Nr 21 w Bl.
Nr 46). Krój i opis pierw. str. tabl. Nr II, fig. 10—16.



Nr 18. Suknia wieczorowa z atlasu „duchesse“

odstępach, poczem wykonać klin na wielki palec, na który wypada 24 kolei, z tych 4 ostatnie wykończyć spiczasto. Dalej podług ryc. ścięciem zwyczajnym z uwzględnieniem kształtu rękawiczki.

Saszetka na chustki do nosa.

Rycina Nr 21 i 24.

Saszetka w formie wachlarza wykonana z białego atlasu, który skrajając podług fig. 56 dwie połowy. Podwatować, zapatrzyć jedwabną podszewką i wystębnować w kwadraciki. Górną część zaokrągloną przyozdobić haftem podług ryc. Nr 21 ścięciem płaskim i gałązkowym rozmaitego koloru rozpolowioną filozelą a mianowicie: lila, brązowym, poziomkowym, oliwkowym, oraz cienką złotą nitką (ta ostatnia na kielichy, środki kwiatów i na kokardy). Oprócz tego górna część i dolna przybrana podług ryc koronkowym tiulem haftowanym 5 c. szer. przyszytym wężykowato. Repsowa wstążka 3 cent. szer. umocowana w miejscu oznaczonym * służy do wiązania na kokardy.

Koszyczek ozdobiony haftem.

Rycina Nr 23. (Krój odwr. str. tabl. Nr IX, fig. 54 i 55).

Koszyczek do roboty złożony z czterech kieszonek. Wykonać najprzód z tektury ściankę przednią i tylną fig. 54 i 55 złożone wzdłuż środka, przybrać fałdzisto jedwabnym materiałem koloru lososiowego, przednią ściankę ozdobić gałązką haftowaną podług ryc. Nr 21. Wolne boki ścianki pokryć atlasem, połączyć części podług znaków i wykończyć podług ryc. zdobiac wstążką i koronką.

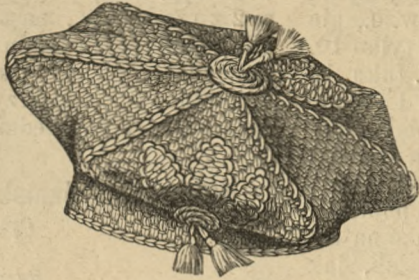
Szlak na sofę, wałki i t. p. wykonany szydełkiem.

Rycina Nr 25.

Szlak wykonany żółtawymi niemi sposobem zwyczajnym szydełkiem. Deseń jest tak łatwy i wyraźny, że nie widzimy potrzeby szczegółowego opisu.



Nr 21. Część haftu do ryc. Nr 24.



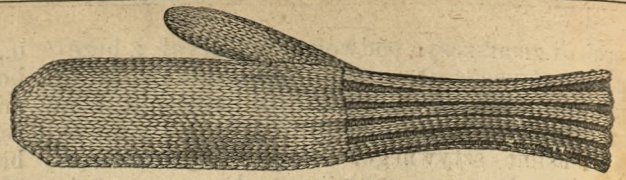
Nr 22. Czapeczka dla chłopczyka rocznego (robotą szydełkową).



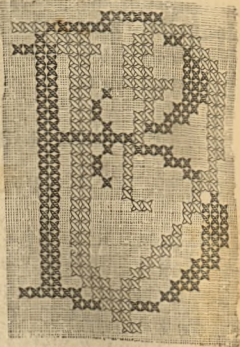
Nr 23. Koszyczek ozdobiony haftem.



Nr 24. Saszetka na chusteczki od nosa (do ryc. Nr 21). Krój i opis odwr. str. tabl. Nr X, fig. 56.



Nr 19. Wierzchnia damska rękawiczka (robotą drutową).



Nr 20. Monogram.

Obiad na Niedziele.

(proszony).

1. Zupa pomidorowa purée.
2. Pasztet zimny „pain du gibier“ w galarecie.
3. Sztukamieśa zapiekana w biszamelu.
4. Groszek zielony z grzankami.
5. Indyczka nadziewana z kompotem.
6. Tort hiszpański.

UWAGA.

Do dzisiejszego numeru dołącza się tablica krojów, odnosząca się do wzorów w tym i w przyszłym numerze Bluszczu podać się mających.

Nr 25. Szlak wykonany szydełkiem na osłonę sofy, wałek i t. p.